PRAWO LUDU.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 32. Kraków, dnia 10 sierpnia 1919 roku. Rok XX.

Co zrobił Sejm dla robotników?

W sobotę dnia 2 b. m. sejm zakończył swe obrady i rozpczął wakacye, które potrwają do 16 września br. Przypatrzmy się tedy, co zrobił sejm dla robotników w pierwszym okresie swej działalności.

Najważniejszemi żądaniami robotników są ustawowe ustalenie 8-godzinnego czasu pracy, ubezpieczenie w razie choroby, wypadku, starości, niezdolności do pracy i bezrobocia, inspekcya pracy itd.

Otóż musimy z przykrością stwierdzić, że

sejm ani jednej ustawy dla robotników nie uchwalił!

Sejm nie zatwierdził ani jednego dekretu rządu Moraczewskiego, dotyczącego spraw robotniczych.

Wszystkie ościenne państwa ustawowo zagwarantowały robotnikom 8-godzinny czas pracy. Zrobił to swego czasu dekret rządu Moraczewskiego, narażając się na wściekły atak burżuazyi, która nie pracuje dziennie ani 6 godzin. Dekret ten w myśl referatu pos. tow. Żuławskiego miał być zamieniony na ustawę. Sejm jednak rozszedł się na wakacye, nie uchwaliwszy tej ustawy.

8-godzinny czas pracy dzięki dekretowi rządu Moraczewskiego obowiązuje wprawdzie w Polsce, ale na straży jego musi stać silna organizacya robotnicza i inspekcya pracy.

Tymczasem

w Galicyi wielu przedsiębiorców nie uznaje 8-godzinnego czasu pracy!

Robotnicy na prowincyi muszą walczyć dopiero o wprowadzenie dekretu o 8-godzinnym czasie pracy w życie. I tak browar Marsa w Limanowej zlokautował swego czasu robotników za to, że wprowadzili w browarze 8-godzinny czas pracy. W tartaku Zduniowej w Rabie Wyżnej dotąd niezorganizowani robotnicy pracują **11 godzin dziennie!** Te nadużycia chciwych na grosz przedsiębiorców są dlatego możliwe, że w Galicyi nie ma dotąd tak zorganizowanej inspekcyi pracy, jak w Królestwie. W Galicyi zachodniej istnieje tylko jeden inspektorat przemysłowy, który wiedzie suchotniczy żywot. Ministerstwo pracy i opieki społecznej chciało objąć inspektoraty przemysłowe i przemienić je na inspektoraty pracy,

lecz sprzeciwił się temu dr Gałecki, „wielkorządca" Galicyi z łaski Witosa!

Skutkiem tego niema w Galicyi władzy, któraby stała na straży przestrzegania dekretu o 8-godzinnym czasie pracy i innych ustaw robotniczych.

Robotnicy galicyjscy dłużej na takie lekceważenie swych żywotnych interesów nie pozwolą i domagają się, by ministerstwo pracy i opieki społecznej przeszło nad oporem kacyka galicyjskiego dra Gałeckiego do porządku dziennego i natychmiast w miejsce 4 inspektoratów przemysłowych wprowadziło kilkanaście inspektoratów pracy, obejmujących także rolnictwo.

Również

w dziedzinie ubezpieczenia robotniczego sejm nic nie zrobił!

W Królestwie polskiem nie było dotąd żadnego ubezpieczenia robotniczego ani też kas dla chorych. Dopiero rząd Moraczewskiego wydał dekret o ubezpieczeniu na wypadek choroby i o kasach dla chorych. Obecnie ministerstwo pracy i opieki społecznej organizuje pierwszą Kasę chorych we Warszawie. Sejm tego dekretu nie zatwierdził i mimo obrad w komisyi nad projektem tejże ustawy nic w tej sprawie nie zrobił.

Także stosunki panujące w dziedzinie Kas chorych w Galicyi wymagają radykalnej zmiany. Przedewszystkiem należy ustawą wymusić zcentralizowanie Kas chorych oraz wprowadzenie ubezpieczenia rodzin oraz robotników rolnych. W Krakowie istnieje kilkanaście Kas chorych, każda urządzona wedle innych zasad.

Jedyna zaś ustawa robotnicza dla pracowników rolnych nie obowiązuje w Galicyi.

Jedyną ustawą, dotyczącą robotników, jest ustawa z dnia 28 marca 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. Bierze ona w obronę dotąd zupełnie zapomniany proletaryat wiejski. W Galicyi niestety dotąd nie wprowadzono w życie tej ustawy ani też nie ustanowiono inspektorów pracy w rolnictwie, mimo kilkakrotnych żądań socyalistycznych. Służba folwarczna jest w dalszym ciągu wydana na łup samowoli obszarników, którym idzie na rękę przestarzały regulamin dla sług z r. 1855!

Tymczasem

nawet w Poznańskiem wprowadzono inspektorat pracy w rolnictwie!

Mianowicie rozporządzeniem o urządzeniu inspektoratu pracy w rolnictwie i o załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi z dnia 15 czerwca 1919 r. ogłoszonem w Tygodniku urzędowym dopiero dnia 25 lipca 1919. Rzecz charakterystyczna, że Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu wydała w tej sprawie osobne rozporządzenie mimo istnienia ustawy sejmowej dla całej Polski. Posłowie poznańscy zasiadają w sejmie warszawskim, wywierają decydujący wpływ na ustawy, jednak tychże ustaw nie wprowadzają w Poznańskiem.

Mamy „zjednoczoną" Polskę, jednakowoż tylko w Królestwie obowiązuje ustawa sejmowa, w Poznańskiem rozporządzenie Rady Ludowej, a w Galicyi austryacki regulamin dla sług z 1855 r.!

Tak wygląda „zjednoczenie" Polski, gdy chodzi o ochronę robotnika rolnego. Inaczej zjednoczenie Polski wyobrażała sobie polska klasa pracująca, która nie szczędziła ofiar, spodziewając się, że zjednoczona i wolna Polska będzie matką dla ludu polskiego. Złą przysługę państwu polskiemu wyświadczył sejm i rząd, narażając klasę pracującą na taki zawód.

Polska klasa pracująca przekonała się, że także w wolnej Polsce musi ciężko walczyć o swe prawa, a broń ma starą i wypróbowaną: organizacyę i prasę robotniczą. Sejm, który się zbierze dopiero w połowie września musi zastać lud pracujący silniejszym i bardziej zwartym. Lud pracujący nie pozwoli na dalsze odwlekanie spraw robotniczych, a jeżeli sejm we wrześniu spraw tych nie załatwi, to musi zrobić miejsce nowemu sejmowi.

Kler katolicki w obronie kapitalizmu.

Jak Ks. Lutosławski myśli o równości i sprawiedliwości.

II.

Ksiądz Lutosławski znany jest szeroko w Polsce. Sławę swą zawdzięcza swym wystąpieniom i wnioskom w sejmie, domagającym się zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Polsce, rządów policyjnych, rozpoczęcia budowy nowych kryminałów, słowem wszelkich represyj nie wyłączając i szubienic, by tylko zdusić ruch klasy robotniczej w Polsce. Ks. Lutosławski, należy do klubu Ludowo-endeckiego, i jest bardzo cennym nabytkiem dla polskiej reakcyi, oddając jej wielkie usługi przez zaciętą walkę w obronie interesów obszarniczo-kapitalistycznych. Ale księżulek L. nie ogranicza się tylko do działalności na rzecz reakcyi w Sejmie. Walczy on w obronie kapitalizmu nietylko żywem słowem i wnioskami policyjnymi, ale na usługi ciemiężycieli ludu zaborczego, oddał on swe pióro, walcząc w obronie kapitalistycznego wora, i jego przywilejów. Charakterystyczną jego „pracą literacką", jest wydana z wiosną br. broszura p. t. „Hasła rewolucyi w świetle nauki chrześcijańskiej". Jak już z tytułu książki wynika, autor usiłuje argumenty swe uzasadniać „nauką chrześcijańską". Nic w tem dziwnego. Dla obrony wyzysku kapitalistycznego i niewoli, kler już dawno naukę Chrystusową wypaczył, nadużywając jej do uzasadnienia starego porządku świata.

Ks. Lutosławski próbuje zwalczyć ideały socyalizmu o równości i sprawiedliwości społecznej, usiłując wykazać, że dążenia te są sprzeczne z religią katolicką i że sprzeciwiają się naturze ludukiej. Ks. Lutosławski, powołując się na Pismo powiada na wstępie:

„Korzeniem wszystkiego złego jest pycha". Taką pychą — powiada ksiądz — owiana jest podstawowa zasada rewolucyi głoszona przez socyalistów, **że wszyscy ludzie między sobą są równi, i że dobra doczesne między ludzi równo podzielone być powinny".** „Pychą" nazywa ksiądz dążenia do równości! Ani na myśl temu klesze nie przychodzi, że właśnie **dążenie do wyższości jest pychą; tam gdzie równość — niema miejsca dla pychy. Dzisiejszy porządek świata, pełen nierówności, jest właśnie oparty na pysze klas rządzących i posiadających, których w obronę bierze ks. Lutosławski! Dążenie do równości nie może być pychą, bo pycha może tylko istnieć tam, gdzie jest nierówność, gdzie są „wyższe" i „niższe" klasy społeczne. Najlepszym przykładem pychy, jest sam kler. On to uważa siebie za coś wyższego od wszystkich innych ludzi, w swem własnem społeczeństwie wytworzył „książąt kościoła", kler podtrzymywał majestaty pyszniących się nad ludem dynastyj, a gdy te runęły w proch, usiłuje utrzymać wyższość klik kapitalistycznych, a szczytne hasła o równości usiłuje przedstawić, jako wykwit pychy!**

Ale ksiądz Lutosławski powiada dalej, że **„bluźnierstwem jest, jakoby Chrystus nauczał o równości wszystkich ludzi".** — Tak mówi ksiądz, który zajęty obroną wyzyskiwaczy i projektami represyj i stanów wyjątkowych, zapomniał zupełnie o słowach, o nauce Chrystusa! Ten kapłan, nie uważa za stosowne przeczytać pisma św. lub też go lekceważy! Albowiem w Ewangelii św. Mateusza r. XX czytamy:

„Jezus wezwał ich (apostołów) do siebie i rzekł: Wiecie, iż książęta narodów panują nad nimi. Nie tak będzie między wami, ale ktobykolwiek chciał większym być niech sługą będzie waszym".

Tak mówił Chrystus. I w myśl tych zasad kierowali się pierwsi chrześcijanie, tworząc gminy, oparte na równości i wspólności dóbr. — Ale co to może obchodzić księdza Lutosławskiego. To wszystko było już dawno... a pismo św. nie wszyscy czytają, lub też nad niem nie myślą, więc liczy księżulek, że mu się uda tumanić! To też ks. Lutosławski powiada:

„Kościół naucza, że społeczność ludzka nie może istnieć bez nierówności rządzących i rządzonych, że w każdej gromadzie musi być zwierzchność".

Ależ księże! zwierzchność w gromadzie, nie oznacza nierówności w społeczeństwie, zwierzchność, jeżeli powstała z woli ludu, nie stoi bynajmniej nad ludem, ale być winna wykonawcą woli ludu! Przeciw zwierzchności, wyłonionej drogą demokratycznych form z łona ludu, żaden socyalista nie występuje! Księdzem kieruje w tym wypadku nierozumienie rzeczy lub zła wola, by socyalistom zarzucić anarchizm!

Chodzi tu o zwierzchność narzuconą w brew woli ludu, składającą się z czynników nie wychodzących z woli ludu i wrogich ludowi!

Dziś w okresie demokratyzowania się ustroju politycznego, gdy lud wybiera drogą głosowania swą zwierzchność a każdy obywatel zyskuje wpływ na rządy — z tą chwilą nierówność między rządzonymi a rządzącymi ustępuje, albowiem lud sam sobą rządzi, istnieje ludowładztwo, którego się kler boi jak ognia.

To też, kler nie jest przyjacielem republiki i demokracyi, i jak powiada ks. Lutosławski, że Kościołowi obojętne jest, jakie będą rządy czy demokratyczne, czy monarchiczne, czy też arystokratyczne.

Pewnem jest, że monarchia i arystokracya, najlepiej odpowiada dążeniom kleru. I dlatego pamiętajmy, że kler nie jest zwolennikiem ludowej, demokratycznej republiki i każdej chwili gotów jest poprzeć rządy reakcyi i arystokracyi!

Ale księżulek wikła się w swoich rozumowaniach. Stwierdza jednak, że

„Kościół zawsze przyznawał ludziom prawo posiadania na własność dóbr doczesnych i nierówność posiadania uznaje Kościół za uprawnioną".

Jeżeli „Kościół przyznaje ludziom prawo posiadania" to dlaczego nie chce dopuścić do uspołecznienia dóbr, do uczynienia wszystkich ludzi równymi posiadaczami bogactw świata? Dlaczego prawo posiadania ma mieć obszarnik i kapitalista, a nie ma go liczna klasa robotnicza?

Dążenie do równości przez uspołecznienie dóbr świata jest niczem innem, jak tylko realizowaniem prawa posiadania wszystkiego przez wszystkich!

Jak można, uznać prawo do posiadania u pewnych klas burżuazyjnych, które zagarniają w swe ręce wszystko, a odmawiać prawa posiadania milionom robotników?

Dziwną jest ta klesza „logika", dziwne pojęcie sprawiedliwości i prawa. Powiada ks. Lutosławski dalej:

„Kościół wymaga, aby ci, którzy z łaski Bożej losem szczęśliwym obdarzeni są większemi dobrami, co im zbywa od własnych potrzeb, zaopatrywali potrzeby bliźnich nie posiadających.

Ale z drugiej strony Kościół naucza, że odbieranie bliźniemu co posiada jest grabieżą, i nie wolno ani jednostkom ani państwu, odbierać własność dlatego, że jej mają dużo więcej aniżeli sami potrzebują". — Dalej powiada ksiądz, „że złodzieje i grabieżcy do Królestwa Bożego nie wejdą".

O nieszczęśliwy Sejmie polski! Czeka cię zatracenie! Nie wnijdziesz do nieba, boś się targnął na własność obszarniczą, i chcesz odebrać ziemię tym, co więcej mają, a dać tym co nic nie posiadają! Reforma rolna — jest zbrodnią wedle ks. Lutosławskiego, to też ciodny pasterz, głosował przeciw oddaniu ziemi chłopom. „Chrystus — powiada dalej ks. L. — nie uważał bogactwa za przywilej, ale za ciężar".

I dla tych „nieszczęśliwych" boguczy ksiądz nie ma litości, by im ulżyć w dźwiganiu ciężaru" bogactwa i dopuścić nie chce do pomocy szerokiej masy wydziedziczonych — i, jakby na ironię przytacza dalej słowa o wielbłądzie i bogaczu, któremu trudno będzie wnijść do Królestwa Bożego!

Dobry księżulek, nie chce „ciężarem" bogactw obarczać wydziedziczonych, zapewne z obawy, by nie zaszkodziło im to, w osiągnięciu Królestwa niebieskiego...

Ale przecież ks. L. o kilka wierszy wyżej powiada, że bogactwa są z łaski Bożej losem szczęśliwym" a dalej prawi nam o „ciężarach" bogaczy!?

Ksiądz chce bronić bogaczy, i uchodzić za przyjaciela ludu roboczego, ale to mu się nie uda!

„Nie można dwom panom służyć".

(Dokończenie nastąpi). M. P.

Dlaczego upadł rząd bolszewicki na Węgrzech?

Bardzo pouczającym przykładem były rządy bolszewickie na Węgrzech. Bolszewicy węgierscy dorwawszy się do władzy korzystali z doświadczeń bolszewików rosyjskich i uniknęli wielu błędów rosyjskich, jednakowoż rządy ich zakończyły się upadkiem. Wprawdzie przyczyniła się do tego sytuacya wojenna (zwycięzki pochód wojsk rumuńskich na Budapeszt), jednakowoż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że główną przyczyną upadku rządów bolszewickich na Węgrzech było ciężkie położenie wewnętrzne a mianowicie

nędza żywnościowa.

Faktem jest, że po kilku miesiącach rządów bolszewickich ceny żywności w Budapeszcie doszły do horendalnej wysokości a trzeba mieć na uwadze, że Węgry są krajem rolniczym, który zaopatrywał Austryę w żywność.

Proletaryat węgierski nie dorósł jeszcze do rządów robotniczych, jak to podnosili ze żalem sami przywódcy bolszewików. Uspołecznienie górnictwa i przemysłu pociągnęło za sobą znaczny **spadek** wydajności produkcyi.

A w czasie braku towarów

usunięcie drożyzny i paskarstwa zawisło jest od wzrostu wydajności produkcyi!

Najdotkliwszym brakiem dla życia gospodarczego i społecznego jest obecnie brak węgla. Drożyzna węgla względnie paskarstwo węglowe jest główną przyczyną drożyzny towarów, do których wytworzenia potrzebny jest węgiel. Gdybyśmy w Polsce mogli p o d w o i ć produkcyę węgla, to sprawa uruchomienia fabryk, dla których brakuje obecnie węgla, a zatem sprawa powiększenia produkcyi innych towarów byłaby na najlepszej drodze. Zwiększenie się zaś ilości towarów wywołuje spadek cen.

Tymczasem z rządami bolszewickimi szło w parze osłabienie dyscypliny pracy i upadek produkcyi, co potęgowało drożyznę i

mściło się najbardziej na klasie pracującej.

Doświadczenia bolszewickie na Węgrzech i w Rosyi wykazały, że tylko ten rząd ma widoki utrwalenia się, który zdoła utrzymać produkcyę nie tylko na dawnej wyżynie, ale który zdoła ją jeszcze spotęgować i przez to zwiększyć ilość towarów a temsamem obniżyć ich ceny. Ludność najbardziej gniecie dziś drożyzna i paskarstwo. Z chwilą wzrostu drożyzny — a szło to w parze z rządami bolszewickimi — ludność się burzy i

zwraca się przeciwko rządowi bolszewickiemu, który musi się uciekać do terroru!

Przecież nikt inny jak lud pracujący spowodował upadek rządu bolszewickiego na Węgrzech, względnie przyjął z ulgą jego kapitulacyę. Nawet wypadki na froncie rumuńskim miały swe źródło w wewnętrznem położeniu Węgier. Całe pułki bolszewików węgierskich poddawały się wojskom rumuńskim, widać niezadowolone z rządów bolszewickich.

Również w Rosyi rząd bolszewicki chwyta się najostrzejszych represyj nie przeciwko burżuazyi, która nie ma odwagi stawiać opór, lecz przeciwko robotnikom, którzy demonstrują przeciwko drożyźnie, bezrobociu itd.

Robotnik węgierski a tem mniej rosyjski nie zrozumiał, że

przy ośmiogodzinnym czasie pracy, produkcya nie tylko nie powinna zmaleć ale powinna zwiększyć się!

Przy krótszym czasie pracy wydajność pracy robotnika powinna wzróść, gdyż w przeciwnym razie skrócenie dnia pracy staje się klęską społeczną szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy panuje tak katastrofalny brak towarów. Jeżeli ilość tych towarów się jeszcze zmniejszy, to przychodzi straszna katastrofa. Ceny dochodzą do bajecznych wysokości.

Takie są nauki rządów bolszewickich w Rosyi i na Węgrzech.

O oddaniu ziemi kościelnej chłopom ma decydować papież!

W Galicyi nie ma dóbr rządowych, cesarskich, donacyjnych jak w Królestwie polskiem, to też grunta kościelne odgrywają tu pierwszorzędną rolę. I tak w pow. krakowskim i podgórskim dobra biskupa, kapituły, klasztorów i probostw krakowskich stanowią większość obszarów dworskich. Niedawno piętnowaliśmy lichwę, uprawianą na chłopach przy wydzierżawianiu gruntów biskupich. Nic zatem nie jest słuszniejszego, jak oddanie gruntów biskupich tym chłopom, którzy je obecnie po lichwiarskich czynszach dzierżawią.

Tymczasem mimo uchwalenia zasad reformy rolnej,

chłopi muszą czekać na rozdział gruntów kościelnych, aż zezwoli na to papież!

A jak nie zezwoli?!

Sejm bowiem 175 głosami przeciwko 166 uchwalił następującą rezolucyę pos. ks. Dziennickiego:

„Sejm wzywa rząd, aby w celu wykonania art. 4 pod „d" i „e" dotyczącego dóbr kościelnych, obecnie będących w posiadaniu kościoła katolickiego i dóbr zabranych przez byłe rządy zaborcze, wszedł bezzwłocznie w porozumienie ze stolicą apostolską, aby dobra te przeszły w posiadanie państwa polskiego w zamian za uregulowanie uposażenia duchowieństwa i instytucyi kościelnych".

Uchwała ta wywołała w kołach włościańskich ogromne wzburzenie, gdyż włościanie obawiają się słusznie, że

opóźni to podział gruntów kościelnych i klasztornych.

To też na zgromadzeniach zapadają protestujące rezolucye przeciwko księżo-pańskiej uchwale sejmu. Księżo-pańska klika nie powinna struny przeciągać i to w tak gorącym czasie, jak obecnie. Włościaństwo nasze jest cierpliwe i spokojne, ale wszystko ma swoje granice. Przecież księża głoszą z ambon: Błogosławieni ubodzy, albowiem ich królestwo niebieskie. Chrystus powiedział: Po czynach ich poznacie! To też lud sądzi biskupów, księży i zakonników nie po słowach ale po czynach i stosunku ich do reformy rolnej.

Protest włościan w Regulicach.

Zgromadzeni dnia 27 lipca 1919 r. w R e g u l i c a c h potępiają wniosek ks. posła Dziennickiego w sprawie zezwolenia papieża na podział gruntów martwej ręki, to jest klasztornych i plebańskich itp. Zgromadzeni p r o t e s t u j ą p r z e c i w m i ę s z a n i u s i ę p a p i e ż a d o s p r a w g r u n t o w y c h w N a s z e m p a ń s t w i e p o l s k i e m. Uznajemy papieża jako Głowę Kościoła w sprawach religijnych czyli duchownych, ale nie możemy się pogodzić z tem, żeby papież dawał pozwolenie na podział gruntów, przez Sejm uchwalony. Myśmy na to posłów wybrali, żeby uchwalali rzeczy korzystne dla ludu, a nie tylko dla uprzywilejowanych i poszczególnych jednostek, tak jak się to rozumie podług wniosku p. ks. Dziennickiego. Ów ks. poseł nie zdaje sobie sprawy z tego, jak Lud jest rozgoryczony z powodu jego wniosku i uchwalenia tegoż, gdyż przez to nastąpi opóźnienie podziału gruntów. Dlatego wołamy precz z takim wnioskiem i ż ą d a m y p o d z i a ł u d ó b r m a r t w e j r ę k i b e z p o z w o l e n i a p a p i e ż a!

Przewodniczący Rady chłopsko-robotniczej oraz kilkadziesiąt podpisów i pieczęć gminna.

Zakończenie obrad Sejmu ustawodawczego.

W sobotę, dnia 2 sierpnia zakończył Sejm w Warszawie obrady swej pierwszej Sesyi.

W najbliższych numerach podamy szczegółową charakterystykę jego prac. Dziś tylko zaznaczamy, iż spełnił on jedno ze swoich zadań, to jest **przeprowadził reformę rolną i ratyfikował**, to jest potwierdził **pokój**, zaś nie spełnił drugiego zadania, dla którego właściwie został zwołany, to jest **nie uchwalił, a nawet nie opracował konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej.** To zadanie czeka go po przerwie wakacyjnej. Niestety nie spełnił też nadziei, jakie Lud roboczy przywiązywał do niego, bo nie uchwalił, a nawet nie opracował w zupełności żadnej zasadniczej sprawy, dotyczącej ochrony społecznej, ubezpieczenia na starość, ustawy o kasach chorych i t. p. Posłowie socyalistyczni uginali się pod nawałem pracy, albowiem w stosunku do rozmiarów tej pracy (pomijając już pracę partyjną) było ich stanowczo zamało. Ponieważ z innych stronnictw o przeważającej większości włościańskiej nie można się było żadnej pomocy spodziewać, bo się ci ludzie na tem poprostu nie znają, sprawy dotyczące robotniczych interesów odłożono do sesyi jesiennej! A ta sesya musi być jednak krótka: załatwić tylko konstytucyę i Sejm — po spełnienia tego najważniejszego zadania — musi się sam rozwiązać. Tego niewątpliwie posłowie socyalistyczni dopilnują, bo nowe wybory muszą być stanowczo rozpisane, dzisiejszy bowiem skład Sejmu nie odpowiada zupełnie sile naszej Partyi, ani potrzebom Ludu.

W zimie przeto czekają nas nowe wybory!

* * *

Ostatnie posiedzenie Sejmu wypełnił cały szereg spraw i ustaw drobniejszej wagi. Najważniejszym przedmiotem obrad **była ratyfikacya traktatu pokojowego.** Sprawa to doniosła, bo od uchwały Sejmu zależało, czy Polska pokój z państwami zaborczymi (oprócz — niestety — Rosyi) podpisze czy nie. A traktat pokojowy, zawarty przez Polskę w Paryżu — przynosił rzecz niezwykłej doniosłości, **sprawę fundamentalną, tj. uznanie Niepodległości Polski przez Państwa sprzymierzone oraz przyznanie jej obszarów dawnego zaboru austryackiego, a przedewszystkiem pruskiego,** który Niemcy dotych czas w swojej mocy posiadają. I gdyby ten traktat pokojowy, który w Paryżu przedstawiciele Polski podpisali, zawierał tylko te sprawy, — niewątpliwie nie byłoby w Izbie ani jednego posła, któryby odmówił był swego głosu. Niestety ententa przyczepiła do tego głównego traktatu dodatkowy traktat — zawierający bardzo wielkie ciężary i upokorzenia dla Polski. Do takich spraw nie do przejęcia, które narzucono w sposób najbrutalniejszy Polsce, należy **przyznanie żydom nadzwyczajnych praw i zmuszenie Polski do specyalnej nad nimi opieki.** To wzięcie w obronę żydów przez państwa obce jest mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Polski mocarstw obcych, co stanowczo nie może być cierpiane. Drugą sprawą narzuconą Polsce jest konieczność zapłaty części długu za Rosyę, a wreszcie umiędzynarodowienie Wisły, to znaczy, iż obce narody będą mogły żeglować po Wiśle, podczas, gdy innych wielkich rzek nie umiędzynarodowiono! Jest to oczywista krzywda dla Polski, pokazująca, iż nasi tzw. „oswobodziciele" zastrzegli sobie bez pytania naszego, bez jakiejkolwiek w tej sprawie dyskusyi — zupełnie wolną rękę mieszania się w wewnętrzne rządy Polski.

Traktat pokojowy polecił do przyjęcia prezydent Paderewski. **Imieniem naszej Partyi wygłosił poseł Dr Liebermann wspaniałe przemówienie,** protestujące przeciwko krzywdzeniu Polski przez państwa sprzymierzone i zaznaczając, **iż P. P. S. na znak swego protestu i oburzenia** z powodu krzywd, jakich Polska w traktacie doznała — **nie będzie głosować za tym traktatem!**

Inne stronnictwa zadowolniły się tylko wyrażeniami swoich wątpliwości co do traktatu, ale za jego przyjęciem głosowały. Traktat został przyjęty głosami wszystkich stronnictw z wyjątkiem socyalistów oraz partyi Stapińskiego.

Najbliższe posiedzenie 16 września 1919 roku.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".

Ochrona drobnych dzierżawców rolnych.

Ustawa z dnia 3 lipca 1919 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych położyła wreszcie kres lichwie, jaką uprawiali obszarnicy, proboszczowie, biskupi i klasztory przy wydzierżawianiu gruntów włościanom.

Art. 1 ustawy mówi: Czynsz dzierżawny od drobnych działek gruntów rozległości do 6 morgów nie może przewyższać **trzykrotnego** czynszu, płaconego w danej miejscowości za taką dzierżawę w r. 1914 i obliczonego w stosunku 100 rb. = 216 mk. = 250 koron.

Wskazana powyżej norma czynszu dzierżawnego może być dla poszczególnych miejscowości, w których warunki ekonomiczne tego wymagają, podniesiona lub zmniejszona przez władze powiatowe, które wyznaczy minister rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 2 postanawia, że wyższe czynsze mogą być na żądanie dzierżawcy **sądownie** zmniejszone za czas od dnia 1 stycznia 1919.

Art. 3 gwarantuje dzierżawcy, że bez jego zgody nie może być usunięty z dzierżawy, chociaż termin dzierżawy upłynął na jesieni 1918 roku, o ile dany grunt pozostaje dotąd w posiadaniu dzierżawcy, czyli, że nie wolno wypowiadać dzierżawy gruntu.

Wyroki prawomocne, orzekające eksmisyę (usunięcie) drobnych dzierżawców, niewykonane przed wydaniem ustawy niniejszej (18 lipca br.) nie podlegają wykonaniu w czasie trwania ustawy.

Art. 8 postanawia, że przepisy tej ustawy stosują się i do **poddzierżawców.**

Ustawa ta ma bardzo ważne znaczenie, szczególnie dla dzierżawców gruntów ks. biskupa krakowskiego, który skórę łupi z małorolnych chłopów.

USTAWA

w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych z dnia 3 lipca 1919 roku.

Art. 1. Czynsz dzierżawny **od drobnych działek gruntów**, rozległości **do 6 morgów**, nie może przewyższać **trzykrotnego czynszu**, płaconego w danej miejscowości za taką dzierżawę **w r. 1914** i obliczonego w stosunku 100 rb. = 216 mk. = 250 koron.

Wskazana powyżej **norma** czynszu dzierżawnego **może być** dla poszczególnych miejscowości, w których warunki ekonomiczne tego wymagają, podniesiona lub **zmniejszona przez władze powiatowe,** które wyznaczy Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 2. **Wszelkie umowy, pociągające za sobą podwyższenie czynszu** dzierżawnego **od** drobnych **gruntów do 6 morgów ponad normę,** określoną w art. 1 ustawy niniejszej, lub czynszu, ustanowionego w myśl tegoż artykułu przez władze powiatowe, **mogą być na żądanie dzierżawcy** (to jest chłopa — przyp. Red.) **sądownie zmienione** przez stosowne zmniejszenie czynszu dzierżawnego do normy określonej w art. 1 za czas od 1 stycznia 1919 r.

W razie, jeżeli wyrokiem sądowym zostanie nakazane zmniejszenie czynszu dzierżawnego, cała nadpłacona przez dzierżawcę nadwyżka za czas od 1 stycznia 1919 r. zaliczona będzie na czynsz bieżący.

Art. 3. **Wypuszczający w dzierżawę drobne działki** gruntów do 6 morgów **nie może** w czasie trwania niniejszej ustawy bez zgody dzierżawcy ani **wymówić umowy dzierżawnej, zawartej na piśmie lub ustnie,** ani wytoczyć lub prowadzić sprawy o eksmisyę, **ani też usunąć dzierżawcy z gruntu,** chociażby termin dzierżawy upłynął na jesieni 1918 r., o ile dany grunt pozostaje dotąd w posiadaniu dzierżawcy.

Wyroki prawomocne, **orzekające eksmisyę drobnych dzierżawców** (art. 1), niewykonane przed wydaniem ustawy niniejszej, **nie** podlegają wykonaniu w czasie trwania ustawy.

Przepisy artykułu niniejszego nie mają jednak zastosowania wtedy, kiedy drobny dzierżawca bądź z własnej winy nie płaci należnego czynszu dzierżawnego w terminach umówionych, bądź dewastuje nieruchomość dzierżawioną, bądź dopuszcza się względem wypuszczającego w dzierżawę lub jego majątku czynów, karanych przez kodeks karny, **bądź wreszcie zgodził się sam** na opuszczenie gruntu dzierżawionego.

Art. 4. Jeżeli dana parcela gruntu z majątku, opuszczonego przez właściciela z przyczyny wypadków wojennych, została objęta przez drobnego dzierżawcę, a po powrocie właściciela uprawianie tej parceli przez dzierżawcę **przeszkadza rozwinięciu ogólnego planu gospodarczego (psuje płodozmian itp.), to właściciel ma prawo żądać, po sprzęcie zbioru, ustąpienia dzierżawcy z uprawianej działki, dając mu wzamian inną parcelę równej dobroci. Nakłady poczynione przez dzierżawcę (uprawa, posiewy itp.) na parceli, którą tenże jest zmuszony porzucić, winny być przez właściciela wynagrodzone, o ile tych nakładów dzierżawca nie wykorzystał lub też z nich korzystać nie będzie.**

Art. 5. W sprawach, wynikających ze stosowania ustawy niniejszej, sąd obowiązany jest skłaniać strony do pojednania.

W tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu, nakazywać osobiste stawiennictwo stron, tudzież zażądać złożenia przez nie w oznaczonym terminie wyjaśnień i dowodów.

Art. 6. **Stosowanie przepisów ustawy niniejszej nie może być uchylone lub ograniczone przez umowy stron.**

Art. 7. Ustawa niniejsza nie dotyczy umów dzierżawnych, zawartych na mocy ustawy tymczasowej w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych z dnia 8 marca 1919 r. (Dz. p. p. P. 1919 r. Nr 23, poz. 235), oraz wymawiania dzierżaw przez powracających do kraju właścicieli drobnych gospodarstw rolnych.

Art. 8. **Przepisy ustawy niniejszej stosują się i do poddzierżawców.**

Art. 9. Ustawa niniejsza obowiązuje **do końca 1920 r.**

Art. 10. Wykonanie ustawy niniejszej poleca się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 11. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej ogłoszenia (to jest od 18 lipca b. r. — przyp. Red.).

Jeszcze się jedna wojna nie skończyła już myślą o następnej!

W „Daily News" komendant Kenworthy rozważa kwestyę, jaka być musi armia w przyszłej wojnie. Wychodzi on z przypuszczenia, że w najbliższych 10—20 latach nie może być mowy o wojnie, z tej prostej przyczyny, że w krajach zwycięzonych żołnierze nie zechcą walczyć — pragną tylko rewolucyi. Zadaniem rządów jest więc użyć tego okresu czasu na przygotowanie takiej armii, jaka, wedle doświadczeń, poczynionych w obecnej wojnie, najpewniej przyczynić się może do zwycięstwa.

Główna nauka, jaka wyłania się z przebiegu Wielkiej Wojny, da się sformułować w zdaniu, że rola ogromnych mas piechoty skończyła się na zawsze. Napoleon był pierwszym strategiem, który w nowszych czasach wprowadził masową armię do sztuki wojennej. Mawiał on, iż Bóg jest po stronie licznych batalionów. Dziś powiedziećby można, że Bóg jest po stronie najlepszych tanków i aeroplanów.

Nie jest jeszcze rzeczą powszechnie wiadomą, jak ogromna część zasługi w zwycięstwie sprzymierzonych w r. 1918 należy się artyleryi, tankom i armii lotniczej, lecz każdy myślący żołnierz, który spędził czas pewien na froncie zachodnim, mógłby powiedzieć, jak nadzwyczajnie ważną rzeczą dla przebiegu walki było nabycie przez jedną ze stron walczących kilku aeroplanów nowszej konstrukcyi, niż aeroplany przeciwnika, jaki był wynik przybycia na front nowego trójpłaszczyznowca Fokkera lub tanka wyścigowego.

Przypuśćmy, że idea Ligi Narodów okaże się tylko pięknem marzeniem i że za 10 lub 20 lat czeka nas nowa wielka wojna, jest rzeczą oczywistą, że należy przedewszystkiem wykształcić wysoce wykwalifikowanych specyalistów. Byłoby ciężkiem złudzeniem liczyć na to, że żołnierze, pełniący przymusową służbę wojskową i odbywający co roku po kilka tygodni ćwiczenia, mogliby być użyci do ciężkiej artyleryi, do tanków, lub do siły powietrznej. Mogą oni pełnić jedynie roboty pomocnicze, które w tej wojnie wykonywały tak dzielnie angielskie „bata-

liony robotnicze" — do tej pracy zaś nie potrzeba specyalnego wykształcenia.

Gdy zatem dawny ideał o „całym narodzie pod bronią" znikł bezpowrotnie, jak bezpowrotnie upadł caryzm, gdy milionowe masy żołnierzy uzbrojonych w karabiny maszynowe i ręczne granaty nie mogą wpłynąć decydująco na przechylenie szali zwycięstwa, musi tej nastąpić gruntowna zmiana w organizacyi służby wojskowej. Utrzymywanie tak kosztowne stałej armii i niemniej kosztowne odbywanie corocznych ćwiczeń, będzie w przyszłości zbyteczne. Plan mobilizacyjny musiałby być opracowany na takiej podstawie, ażeby na wypadek wojny powołać wszystkich mężczyzn i wszystkie kobiety do służby narodowej w kraju, celem umożliwienia jak najszybszego zmobilizowania wszystkich inżynierskich, technicznych i chemicznych środków na cele wojenne. Walczące zaś siły składałyby się głównie z wysoce wykształconych specyalistów i byłoby to wojsko stałe i ochotnicze.

Zerwijmy zatem z przeszłością — kończy komendant Kenworthy swój artykuł — i liczmy się z obecnym stanem rzeczy. Wiem o tem, że młodzi oficerowie naszego sztabu generalnego dzielą w zupełności te poglądy.

Z węgierskiej poezyi rewolucyjnej.

SANDOR PETOFI. *)

Gdy stary świat zapadnie w zgliszcza...

Mój duch śni wciąż o krwawych dniach,
Gdy stary świat zapadnie w zgliszcza,
A na tych gruzach nowy gmach
I nowych staną dni bożyszcza...

Niech zabrzmią już, niech zabrzmią już
Bojowych trąb rozgłośne tony —
Wichrowych burz, wichrowych burz
Pożąda duch mój — walk spragniony...

Z radością skoczyłbym na grzbiet,
Na grzbiet bystrego mego konia —
W szeregi mężnych byłbym szedł,
Jak wicher przez skrwawione błonia...

Gdyby pierś moją trafił strzał,
Znajdzie się ktoś, co ją przytuli;
Znajdzie się ktoś, kto będzie miał
Całunków balsam przeciw kuli.

W kajdany wrogów gdybym wpadł —
Odwiedzi ktoś mej celi ciemnie;
Ponurych snów mych czarny świat —
Rozproszy jego wzrok tajemnie.

A gdybym zmarł, a gdybym zmarł
Pod mieczem kata, czy wśród bitwy,
Znajdzie się ktoś, co wnet by starł
Krew bladych zwłok mych — łzą modlitwy...

Przekładał **A. Lange.**

Z frontów bojowych.

NA GALICYJSKIM FRONCIE WZGLĘDNY SPOKÓJ. Zajęte obszary wschodniej Galicyi uspokajają się powoli. Ludność pod straszliwymi rządami dziczy hajdamackiej tyle miesięcy jęcząca, powraca do zwykłych zajęć. W okolicy Brodów i Radziwiłłowa walki z wojskami bolszewików.

NA FRONCIE LITEWSKIM WIELKIE WALKI z przeważającemi siłami bolszewików. Od dłuższego czasu rzucili bolszewicy na ten front bardzo wielkie siły, usiłując dostać się koniecznie na Litwę i zająć ponownie Wilno. Wszędzie jednak spotykają się ze znakomitym oporem wojsk polskich. Straty bolszewików są niezwykle wielkie, a liczba jeńców i zabranego materyału wskazuje na doskonałość polskiego kierownictwa wojsk. Obecnie na front ten wyjechał Komendant Piłsudski. Wilno przygotowało mu wspaniałe przyjęcie.

*) Najwybitniejszy poeta węgierski padł w bitwie pod Vilagoszem w r. 1848.

Kaganiec na obszarników.

Wniosek nagły pos. Z. Klemensiewicza: Sejm uchwalił zasady reformy rolnej, przyjmując za podstawę tej reformy wykup obszarów rolnych oraz upaństwowienie lasów.

Zanim na podstawie tej rząd opracuje szereg ustaw szczegółowych, a Sejm je uchwali, właściciele wielkich obszarów wyprzedzają swoje dobra, bez uwzględnienia potrzeb ludności rolnej, częstokroć wbrew interesom narodowym.

Wobec tego Sejm wzywa rząd: 1) aby bezwłocznie przedłożył projekt ustawy, zabraniającej handlu dobrami ziemskimi z obszarem powyżej 80 ha; 2) oraz unieważniającej akta kupna sprzedaży dóbr tabularnych, w obszarze powyżej 80 ha, zawartych po 1 czerwca 1919 r.

Sejm na ostatniem posiedzeniu uchwalił w myśl powyższego wniosku pos. tow. Klemensiewicza upoważnić rząd do wydania rozporządzenia, **normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich.** Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

JAWORZNO. Odrastają im rogi! Od dłuższego czasu daje się zauważyć coraz większą butę u naszych p. dyrektorów i ich pupilów. Pomimo tego, że ich plan zamachu na klasę pracującą i ich przedstawicieli się na razie nie udał, to i tak nie tracą na przyszłość nadziei i coraz hardziej zadzierają łby do góry, grożąc za bądź przewinienie karami i wydalaniem z pracy itd. P. dyrektor **Olwein** na żądanie audyencyi Rady Robotniczej co do potrzeb codziennego życia dał odpowiedź pisemną, że nie widzi potrzeby do pertraktowania z tąż Radą. Ale p. dyrektor nie zastanowi się nad tem, jak ta Rada ma wobec tych wszystkich szykan postępować, aby powstrzymać słuszne oburzenie wszystkich robotników! Wszak niema ziemniaków już od marca, niema ubrań, niema obuwia, niema mąki, cukru, chleba, wogóle wciąż braki i braki, a kupić za droższe pieniądze nie wystarczy i tak się wlecze z dnia na dzień i końca tej niedoli nie widać. Robotnicy z zaciśniętymi zębami czekają i żyją obiecankami, a tymczasem zamiast spodziewanej ulgi, doczekali się pogróżek ze strony dyrekcyi. To też cierpliwość robotników wyczerpała się i przyszło do strejku. Urzędnik starostwa Solecki kazał aresztować kilku górników, ale na skutek interwencyi wypuszczono ich.

JAWORZNO. Obłudnicy! Z bezsilną zajadłością rzucili się na nas spadkobiercy ks. Stojałowskiego w swym „Wieńcu-Pszczółce" w Nrze 28 z dnia 20 lipca! Żaden numer tak dobitnie nie wykazał, jak ten, co to za wstecznicy tam siedzą — bo wszystko, co jest, choć cokolwiek postępowsze, to już jest ich śmiertelnym wrogiem. I dzisiaj każdy, choćby najciemniejszy chłop, powinien przejrzeć na oczy i pędzić precz o dsiebie tych zdrajców sprawy ludowej. Z pisma tego jasno jak na dłoni widać, że ci zbankrutowani spadkobiercy ks. Stojałowskiego, to najwierniejsze sługusy szlachty i obszarników, to są podpory rozpadającego się spruchniałego porządku świata. I ci ludzie jeszcze śmią czoło pokazać przed lud roboczy?! i tu go okłamywać? czyż liczą na to, że lud jeszcze taki ciemny? że nie wie, kto przyjaciel, a kto wróg? Hola panowie, prosicie, aby ten numer sobie czytelnicy zostawili! owszem, zostawimy go na dowód, że wy jesteście najzagorzalszymi wrogami ludu, bo nawet szlachtę i obszarników podmawiacie do buntu przeciw ludowi. Dobrze się stało, żeście przyłbicę odchylili, będzie nasz robotnik i chłop polski wiedział z kim ma do czynienia, boście u nas jakieś jedności ogłupiali, że wy też pracujecie dla sprawy robotniczej! Zemściliście się sami na sobie, a nasz robotnik jaworznicki może wam tylko plunąć w twarz i odwróci się od was z pogardą i więcej posłuchu u niego mieć nie będziecie.

JAWORZNO. Klapa przyjaźniaków! Nasi krzykacze narodowo-klerykalni jeszcze przed paru dniami wychwalali się na wszystkie strony, że oni będą wkrótce górą w Jaworznie, ba, w całej Polsce! Rozsyłali swoich emisaryuszy do naszych wybitniejszych członków z różnemi obietnicami, aby ich pozyskać dla siebie, to znów rozsiewali różne kłamstwa i oszczerstwa przeciw Radom Robotniczym, lecz to wszystko nic nie pomaga, jak i to, co pisali w swojej szmacie przyjaźniackiej, że Rada Robotnicza w Jaworznie nie istnieje dla nich, tylko „komitet" przez nich wybrany. I cóż się w tem prawdy okazuje? że potrafili chwilowo jakąś część robotników na szybie Kościuszki obałamucić, to prawda, ale sam ten „komitet" przekonał się, że niema żadnej wartości i znaczenia, bo dnia 18 z. m. członkowie tego komitetu oświadczyli ogółowi robotników w Cechowni, że oni jako tacy komitet rozwiązują, i uznają, że tylko Rada Robotnicza jest tu kompetentna i ona tylko może spraw robotniczych bronić, a nie żaden komitet. Rada została wybrana, i cóż klerykali na to?! Wszak robotnik polski w dzisiejszym czasie nie jest już ten, co był kiedyś, na piękne słówka i obiecanki nie pójdzie, dobrze rozumie, że tam jego miejsce, gdzie chodzi o jego dobro, i wie, komu ma zawdzięczać dzisiejsze zdobycze! A wy zamachowcy zrozumcie jedno, że my, robotnicy polscy, mamy tylko miejsce pod sztandarem Polskiej Partyi Socyalistycznej.

SZCZAKOWA. Przyjaźniacy w opałach. Odbyło się tu 25 lipca br. zgromadzenie, zwołane przez klerykalny „Polski związek zawodowy". Zjawił się nań **Puchałka**, sekretarz przyjaźniacki, oczywiście ksiądz i nauczyciel, no i trochę ogłupionych przez nich robotników, natomiast towarzysze nasi szczelnie wypełnili salę. Przy wyborze przewodniczącego okazało się, że cała prawie sala wybrała tow. **Forsta,** on też zagaił obrady i udzielił głosu Puchałce. Ten, czując się nie u siebie w domu, zbity z tropu zupełnie, wykrętnie opowiada o reformie rolnej, nie wspominając ani słówkiem o haniebnej roli księży wobec uchwalonej reformy. Tow. **Litwiński** zbił bez miłosierdzia wywody Puchałki, odkrywając nagą prawdę, jakto kler w obronie dóbr kościelnych się zachowywał, grożąc nawet walką religijną. Obecny na sali ksiądz **Gałuszkiewicz** bronił stanowiska księży, ale sala zaczęła wołać: precz z klechą! do kościoła! poczem tow. Forst dał księdzu ciętą odprawę i rozwiązał zgromadzenie. Napiętnować należy dzikie zachowanie się ślusarza **Rudolfa,** który wraz ze swym synem krzyki wyprawiał, choć nie należy nawet oficyalnie do przyjaźniaków. Baczność towarzysze! strzeście się, jak zarazy takich osobników i organizujcie się wszyscy pod czerwonym sztandarem! **Czerwony obywatel.**

Z KRAJU.

Z BAGNA MYŚLENIC. Wojna dała wielu osobom w Myślenicach możność zbogacenia się kosztem klasy robotniczej i ich żołądków. Tak np. osławiony właściciel tartaku Jan **Hołuj,** dorobkiewicz, który zapomniał, jak w płóciance chodził przed laty i piece stawiał — wyzyskuje ludność w ten sposób, że robotnicy muszą pracować w tartaku 10 godzin za marne pieniądze, a od rżnięcia 1 metra pobiera 40 koron, co jest lichwą i za deski każe sobie płacić kolosalne ceny. W tartaku każe robotnikom robić feiranta i to bez zameldowania u władz. Możeby p. Inspektor przemysłowy z Krakowa wglądnął w tę sprawę, a p. Ponurski ze Starostwa wykonał, bo i tak ma za mała pracy, a za dużo spaceru. Maszynę obsługuje głuchy robotnik, co jest wbrew ustawie. Pan Inżynier Kopystyński od kotłów i maszyn tu również zaniedbał swój obowiązek.

Bazar polski, założony przez kilka pań, wyzyskuje ludność w ten sposób, że towary sprzedaje drożej, jak żydzi, np. nici spółka sprzedaje po 41 kor., a żydzi po 24 kor. Tę sprawę rozpatrywała komisya obywatelska dla zwalczania lichwy, i odda ją do Prokuratoryi. Wstydem jest dla nas Polaków, że kilka Pań tę nazwę Bazar Polski tak hańbi. Pod bokiem Bazaru jest hodowla drobiu, gdzie dotychczas ani jedno kurczę się nie wylągło, a jajka wędrują w świat, trudni się tem profesor **Feliński** i również przedsiębiorstwem auta.

Brak mieszkań daje się dotkliwie odczuć, ludzie się gnieżdżą po norach niehygienicznych i gruźlica się szerzy, ale za to Rada gminna radzi, i uchwała zostaje na papierze, w czyn niewprowadzona; natomiast burmistrz umie tylko las miejski i kamienie sprzedawać. Tak wygląda gospodarka gminna.

Aprowizacya również kuleje, bo kto ma protekcyę ten więcej skorzysta. To się ma nazywać równy przydział, bo jedni obywatele mają po 2 żołądki, a szara masa musi się okruchami zadowolić. — Zapytujemy p. **Kucharskiego** czy 1 kg. cukru ma kosztować 4 K 30 h i czy grosista pobiera brutto czy netto. — P. Starosta **Kudelski** jest bardzo popularny, ale żadnych uchwał nie wykonuje i nie wprowadza w czyn, tylko przyobieca. Referentów bez liku rolnych i aprowizacyjnych. — Zapytujemy, dlaczego nie przyszło 10 bali odzieży amerykańskiej do Myślenic, tylko 6 i w dwóch workach; co się stało z temi dwiema balami? Zapytujemy, dlaczego p. **Miętus** nie złożył rachunków z bonów i zapomóg dla biednej ludności? — Były austryacki oficer w rejonskomandzie, referent rolny **Bobr**, który tylko spaceruje, a nic nie robi i zadarmo grosz polski pobiera, zbeszcześcił członka komisyi aprowizacyjnej i drzwi mu pokazał, mówiąc, że się nie boi komisyi aprowizacyjnej. — Żądamy śledztwa od p. starosty w tej sprawie i usunięcia p. Bobra, jako zbytecznego. Prosimy Pana Delegata Gałeckiego, ażeby polecił p. staro- Kudelskiemu uregulować te sprawy, bo żyjemy w Polsce, a nie w Azyi i tak dalej nie może być.

DROHOBYCZ. Do czego się używa żandarmeryi lotnej w Drohobyczu. Dnia 17. lipca zdarzył się w państwowej fabryce olejów (odbenzyniarnia) następujący wypadek: Robotnik **Kostesco** Piotr, Rumun, zawiadomił posterunek wyżej wspomnianej żandarmeryi, że zginęło mu z bluzy w czasie pracy kilkaset koron, z prośbą o przeprowadzenie śledztwa i wykrycie sprawcy kradzieży. Wymienił przy tem kilku współtowarzyszy pracy, którzy razem z nim pracowali. — Sztabowy sierżant **Klisz** rozpoczął przesłuchiwanie przez Kostescu wymienionych robotników przy pomocy kilku ludzi swego oddziału, wymuszając przyznanie się do winy za pomocą plag trzciną i kijem. Zbito szczególnie naszych 3-ch tow. **Gerlaka, Migałę i Michalczuka** tak, że mają pełno sińców na plecach i rękach. Oburzającym szczególnie jest fakt, że człowiekowi niegodnemu zaufania wierzono, i przez niego wskazanych robotników katowano, wymuszając na nich przyznaie się do winy, której oni nie popełnili. Oburzenie to zwiększa fakt, że ogół robotników podejrzewa Kostescu, że ten żadnych pieniędzy nie miał, więc mu ich i nie skradziono, ale tenże chciał tym sposobem otrzymać od firmy odszkodowanie. Na prawdziwość tego podejrzenia wskazuje jeszcze i to, że Kostescu od kilku dni z rzędu wskazywał na swoją bluzę, że w niej ma pieniądze. Powyższy wypadek wywołał powszechne oburzenie między robotnikami, tembardziej, że egzekucyi przypatrywały się kobiety i dzieci. Zaznaczyć musimy, że ani za czasów ukraińskich takie egzekucye się po fabrykach nie odbywały, jakie teraz znamy na porządku dziennym, a może się naszemu sierżantowi Kliszowi przypominają czasy inkwizycyi średniowiecznej. **Robotnicy organizacyi chemicznej w Drohobyczu.**

ŁAPOWNIK PROTEGOWANY PRZEZ PIASTOWCÓW. Znało dobrze Gorlice i powiat w czasach austryackich pana koncepistę namiest. Palmiego, referenta wojskowego, jeżdżącego wykwintnym dwukołowym ekwipażem po powiecie, pana o manierach wielkoksiążęcych, który inaczej nie odzywał się do najpoważniejszych ludzi, wójtów etc., jak: „ty małpi królu“ i t. p. Pan ten ani siał, ani orał i gruntu nie miał, ale **całe przestrzenie morgów były dla niego obsiane owsem przez reklamowanych z wojska.** Brudny łapownik, znienawidzony przez wszystkich w czasie przełomu musiał ustąpić— na przymusowy urlop, został przeniesiony — kpił sobie z rozkazu przełożonej władzy, wreszcie pozostał w Gorlicach, niedawno zamianowany komisarzem, a teraz otrzymał 8-mą rangę. Człowiek, który conajmniej winien być napędzony ze służby i pociągnięty do odpowiedzialności, wbrew woli całej ludności awansuje gwałtownie i zostaje na miejscu, skąd wola ludności ustawicznie wypędza go z powiatu. Przyczyną tego dziwnego sposobu postępowania, partya **piastowców**, która z takim brudnym, skompromitowanym łapownikiem sojusz zawarła. Nie wie o tem Witos, nie chce chyba wiedzieć Rączkowski, że mężowie zaufania Piastowców (bogobojni nauczyciele ludowi), jako geszefciarze na terenach naftowych w Palmim, jako należącym od chwili ożenku do tej grupy nafciarzy-paskarzy — nie odkryli ani miłości do ludu, ani przekonań piastowych, — lecz spólnika w interesach naftowych. I takiego człowieka z całą farsą powagi stronnictwo popiera cynicznie na starostę, nie zważając na powszechne oburzenie całej ludności. Pana Palmiego radzimy zatrudnić w redakcyi „Piasta“, a ludność powiatu uchronić od wstrętnego jej człowieka, kompromitującego w zupełności powagę władzy.

DĘBICA. Fornale nie dajcie się wyzyskiwać! Zarząd dóbr hr. Raczyńskich puścił w dzierżawę różnym obrzezanym i nie obrzezanym spekulantom od jesieni 1915 r. z swych gruntów w bezpośredniej okolicy Dębicy wielkie obszary, które wspomniani „rolnicy wojenni“ uprawiają swymi fornalami i t. d. Za pracę ich dają wynagrodzenie według norm przedwojennych, 300 K gotówki rocznie dla każdego z tych pracowników. Oto nazwiska tych „rolników wojennych“: Aron Beer, Izak Kornreich, Efroim Hacker i Tobiacz Zucker w Dębicy oraz Abraham Sommer i Stanisław Seradnicki w Krawęczynie dębickim. Przed wojną byli ci panowie handlarzami i kupcami, a po inwazyi i nastaniu możliwości osiągnięcia nieomal bezpłatnych sił roboczych w jeńcach wojennych, tudzież przy przedwojennych wynagrodzeniach fornali — przemienili się nagle na „rolników“. Lecz, gdy ich fornale, którzy żadną miarą z swemi rodzinami nie mogą wyżyć przy przedwojennych płacach, zażądali odpowiedniej podwyżki, odmówiono im tego, a p. Efroim Hacker twierdził, że „skapniałby“ ze szczętem, płacąc więcej. Ale jak wyglądają interesy tych panów to się pokazuje między innemi i na następującym fakcie: oto p. A. Bohrer sprzedał tymi dniami chłopu Stanisławowi Ziobrowi 1¼ morgi pola za 12 tysięcy czyli 1 mórg za 9.600 K!— Lecz takiej szkodliwej dla chłopów i całego społeczeństwa lichwie gruntowej położą skuteczny kres robotnicy rolni przez gromadne przystąpienie do Związku zawodowego robotników rolnych całej Polski i wywalczenie sobie w szeregach tego związku ludzkich warunków bytu.

Maryan Szydlik.

LATOSZYN, POW. ROPCZYCE. Jeszcze „galicyjskie“ wybory. Dnia 5 lipca br. odbyły się u nas wybory gminne, ale tak, że przeciwko nim wniesiono zaraz aż dwa protesty. Nie przestrzegano bowiem żadnych z przepisanych w tym względzie formalności i po największej części ludzie nawet o tem nie wiedzieli, że w wspomnianym domu odbywają się odnośne wybory. Najlepiej zilustruje przebieg owych wyborów fakt, że — dla utrzymania się przy władzy rządzącej gminą kliki — 6 dni po dokonaniu wzmiankowanych wyborów znalazło się jeszcze kilka głosów dla jednego ze zwolenników wójtowsko-sekretarskiej kliki, by nie dopuścić do Rady wybranego z III koła tow. Jana **Grocholi.** A klika ta — pominąwszy w zupełności łapówki przy zasiłkach — umiała dobrze dla siebie rządzić. Oto np. biedni ludzie nawet nie widzieli nadesłanej dla nich dla naprawy zdartego obuwia skóry. A że się ta paczka obławiała nadesłanemi i przeznaczonemi dla biednych wiktuałami tj. mąką, zbożem i t. d., to wiadomo wszystkim. Na wiosnę b. r. potwierdziła ta klika miejscowemu obszarnikowi rzekome przezeń uskutecznienie zasiewów — tak samo, jak to uczynił wójt w Lubzinie dla tamtejszego obszarnika — podczas gdy odnośne grunta leżały i leżą po dziś dzień odłogiem. Ale ponowne wybory, które niewątpliwie legalnie będą przeprowadzone, zmiotą tę klikę z widowni. — Podpisani pod obu protestami **latoszyńscy wyborcy.**

ZAWADA KOŁO DĘBICY. Wielka klęska klerykałów przy wyborach gminnych. Mimo szalonej nagonki ze strony klerykałów-chłopów, mimo sprowadzenia sobie przez nich najstarszych nawet kobiet — dewotek do urny wyborczej — jednak klerykalna ósemka wyborcza lunęła przy wyborach gminnych do tego stopnia, że nietylko ani jednego radnego, ale nawet zastępcy żadnego ze swej strony nie przeprowadzili! Poznał się wreszcie naród na kreciej robocie starego urzędu gminnego, który otaczała opieką księża gospodyni Marysia. Przyszła kreska na Matyska! Niech to będzie nauką dla innych gmin, aby pędziły precz starych radnych, a wybierały socyalistów. I wy kobiety korzystajcie z waszych praw wyborczych, wybierajcie niewiastę do rady gminnej, tak, jak to u nas tym razem się stało. ....duy.

SAMOWOLA ŻANDARMA. W Krzysztoforzycach (pow. Kraków) jest dziedzic, co z całej duszy nienawidzi socyalistów — otóż tym wszystkim, co na jedynkę głosowali, pan dziedzic nie może tej przewiny nijak zapomnieć. Aby dać upust tej zemście, podmówił tamtejszego komendanta żandarmeryi, aby tych socyałów wytępił. Ten pan komendant (stary wyga, austryacki zupak) na własną rękę urządza sobie po domach rewizye i zabiera ludziom ubrania, buty, a nawet bieliznę, a rzeczy tych do rozstrzygnięcia sądowi nie oddaje. Gdy ktoś z poszkodowanych o zwrot swoich rzeczy zabranych się upomni, taki nietylko rzeczy nie dostanie, ale jego komendantowsko-żandarmska mość rozkazuje podwładnym mu żołnierzom kolbami śmiałka za drzwi kancelaryi żandarmskiej wyprosić! Tak postąpił onegdaj z Janem **Kwaterem** — którego mocno pobito i pokrwawiono na posterunku.

Przecież wiadomem jest, że za austryackich czasów, żołnierzom w czasie wojny urlopowanym, wydawano stare mundury, jako rekompensatę za ich cywilne ubrania, które żołnierze przy narukowaniu poskładać do magazynów musieli, a których nikomu napowrót nie zwrócono. Otóż wszędzie te rzeczy jawnie się nosi i używa nb. tylko nie w Krzysztoforzycach, bo tam dziedzic z panem żandarmem są kumotrami i tak, jak oni chcą, być musi.

Ale hola! mości panowie! pamiętajcie, iż chłopi są cierpliwi, lecz ta cierpliwość się wyczerpie, a wtedy z dziedzicem pogadać będą mogli inaczej, a i na pana, panie komendancie przyjdzie raz sprawiedliwość — więc trzeba o przyszłości pamiętać. **F. W.**

W niedzielę, **dnia 17 sierpnia o godz. 10** przedpołudniem, odbędzie się w sali Stowarzyszeń robotniczych **w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5**

Konferencya delegatów drobnych dzierżawców rolnych i służby folwarcznej

z powiatów krakowskiego i podgórskiego

z porządkiem dziennym:

1) **Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.**

2) **Żądania poprawy bytu służby folwarcznej.**

3 **Organizacya i prasa.**

Wzywa się drobnych dzierżawców, szczególnie gruntów biskupich, oraz służbę folwarczną, by wysłali przynajmniej po jednym delegacie z każdej wsi, względnie z każdego folwarku na tę konferencyę. **Komitet Wykonawczy PPS.**

KRONIKA.

W SPRAWIE ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTW PRZEZ POPISOWYCH, uznanych przy przeglądzie za niezdatnych do służby wojskowej otrzymujących odroczenia służby wojskowej oraz tych, którzy wyszli już z wieku popisowego, zostało wydane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych pod L. 8508/IV z dn. 21 czerwca b. r. następujące rozporządzenie: Aż do czasu uregulowania tej kwestyi w sprawie zawierania małżeństw przez popisowych, uznanych na przeglądzie za niezdatnych do służby wojskowej, otrzymujących odroczenia służby wojskowej oraz tych, którzy wyszli już z wieku popisowego, należy kierować się przepisami, jakie obowiązywały w b. monarchii Austryacko-Węgierskiej.

OBCHÓD ROCZNICY 6 SIERPNIA W KRAKOWIE wypadł wspaniale. Robotnicy uczcili rocznicę ogólnem bezrobociem, o godz. 9 zebrali się na ul. Dunajewskiego i z muzyką tramwajarzy i kolejarzy ruszyli na Błonia, gdzie odbyła się Msza św. oraz poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik wolności. Na uroczystość przyjechał z Warszawy wiceminister wojny gen. Sosnkowski.

NOWI MINISTROWIE. Ministrem Skarbu mianował Naczelnik Państwa dra **Bilińskiego,** wybitnego znawcę spraw skarbowych, w miejsce endeckiego nieuka Karpińskiego, ministrem robót publicznych inż. **Jasionowskiego,** w miejsce inż. Pruchnika. Pozostaje jeszcze do obsadzenia teka ministra pracy i opieki społecznej.

DEMONSTRACYE GŁODOWE W KRAKOWIE urządziły biedne kobiety z powodu braku ziemniaków, kaszy, mąki itd.

P. GAŁECKA TRAFIKANTKĄ. Główną trafikę w Nowym Targu otrzymała wdowa po bracie stryjecznym generalnego delegata Gałeckiego,

adwokacie Drze Mieczysławie Gałeckim z Tarnowa, który zostawił tak wielki majątek, że jego wdowa całkiem niesłusznie odbiera chleb jakiemuś biednemu i zasłużonemu inwalidzie.

WSZYSTKIE KOOPERATYWY ROBOTNICZE I CHŁOPSKO-ROBOTNICZE, zechcą przesłać bezzwłocznie swe adresy Związkowi Robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych w Krakowie (Kraków XXII. Dz. Lwowska 2).

RZĄD SOCYALISTYCZNY NA WĘGRZECH. Przywódca bolszewików węgierskich Bela Kuhn uciekł do Austryi, gdzie go internowano. Kat bolszewicki, Samueli, przytrzymany przez żandarmów austryackich, popełnił samobójstwo. — W miejsce rządu bolszewickiego powstał nowy rząd czysto socyalistyczny. Wojska rumuńskie rozbiwszy czerwoną armię węgierską nad Cisą stanęły pod Budapesztem. Rumuni zażądali pomieszczenia 2 pułków piechoty rumuńskiej w mieście, na co nowy rząd węgierski się zgodził. Generał rumuński Ruresсu stanął kwaterą w Budapeszcie.

„PIAST" W OBRONIE ŁAPOWNIKÓW I KRZYWDZICIELI LUDU! Przed kilku tygodniami ukazał się w „Piaście" nader gorący artykuł **wychwalający pod niebiosa niejakiego Daukszę,** mianowanego starostą w Gorlicach. Indywidyum to znane jest na bruku krakowskim. Dał się tu we znaki przy rozdziale zapomóg. Najbezwstydniejsza korupcya i protekcya panowała pod rządami Dauksży. Biedni ludzie odchodzili bez grosza zapomogi, natomiast wszystkie ulicznice z krakowskich zamtuzów i podejrzanej konduity „artystki" opływały w pieniądze! Brudną gospodarkę tego panicza napiętnował kilkakrotnie na posiędzeniach P. K. L. poseł Klemensiewicz! Dauksza cieszył się jednak opieką ludowców i Lasockiego, którzy go jako swego wszędzie forytowali! Teraz, dzięki Gałeckiemu, został Dauksza starostą w Gorlicach. Na to stanowisko polecił go najgoręcej „Piast"! — Drugi taki kwiatek jest niejaki Palmi, sekretarz starostwa w Gorlicach, osobisty przyjaciel Długosza i posła Rączkowskiego. Znany to łapownik i oczajdusza, ale że jest przyjacielem ludowców więc nietylko, że go nie napędzono, ale jeszcze awansował! Przeciwko pozostawieniu w urzędowaniu Palmiego zwrócili się urzędnicy Starostwa w Gorlicach, którzy z łapownikiem nie chcą mieć nic wspólnego. O tej nadzwyczajnej gospodarce Gałeckiego i jego przyjaciół piastowych mówił na ostatniem posiedzeniu Sejmu poseł Putek. W sprawie tej odnieśliśmy się do Gałeckiego, żądając bezwarunkowego wyrzucenia na śmieci dwójki hultajskiej Dauksza-Palmi! W piękny sposób przygotowują się piastowcy do objęcia rządów w Polsce!

O POCIĄG PANCERNY NA LINII OŚWIĘCIM—SUCHA. W lutym br. wnieśli posłowie tt. Durczak, Czapiński i tow. interpelacyę do Ministra kolei w sprawie wprowadzenia pociągu robotniczego na linii Oświęcim—Sucha. Na skutek wniesionej interpelacyi Minister kolei odpowiedział, że ze względu na brak parowozów i wozów osobowych przychyla się do uruchomienia powyżej wspomnianego pociągu o czem też zawiadomi Dyrekcyę kolei w Krakowie. Wprowadzenie pociągu robotniczego jednak nie nastąpiło. Kilkakrotna interwencya posła tow. Durczaka u Ministra kolei nic odniosła żadnego rezultatu. Górnicy zatrudnieni w kopalni Brzeszcze i Silesia zamieszkali w powiecie Żywieckim w liczbie 400 osób są narażeni na ogromne trudności z powodu niewygodnego połączenia pociągów osobowych przyczem tracą dobę czasu. Apelujemy do Ministra kolei dlaczego może kursować pociąg pospieszny Warszawa-Zakopane, który służy tylko do wycieczek zamożniejszych sfer ludności, zaś górnicy z wyżej wymienionych kopalni nie mogą korzystać z pociągu robotniczego Oświęcim-Sucha?

POWRÓT UCHODŹCÓW DO WSCHODNIEJ GALICYI. Dyrekcya policyi komunikuje: Ze względu na oczyszczenie całej Galicyi wschodniej od nieprzyjaciela dozwolony jest powrót uchodźców do Galicyi wschodniej z wyjątkiem miejscowości, leżącej w strefie operacyi wojennych. Granica, do której dozwolony jest powrót, biegnie od Dniestru, począwszy z Uścia Biskupiego, Potokiem Cygańskim do Krzywcza, stąd drogą do Borszczowa, Jezierzan, Bobeczną do Kopeczyniec, na Suchostaw, Chołostków, Grzymałów, Skałat, Borki Wielkie, Tarnopol, stąd Seretem do Załoziec, Kotłowa przez Sasów, Olesko, Sokołówka, Turzę do Stanisłowczyka, Łopatyna i przez Chmielno, Zawilcze do Radziechowa. Miejscowości, przez które przechodzi ta granica, leżą w obrębie strefy dozwolonej. Używanie ruchu kolejowego dla celów przewozowych dozwolone jest do stacyi Buczacz, Kozowa, Złoczów.

Prezydyum Namiestnictwa wzywa wszystkich uchodźców, korzystających z opieki państwowej do natychmiastowego powrotu. Uchodźcy mają bezpłatny przejazd koleją i wolny przewóz pakunków i przez przeciąg 2 miesięcy po powrocie będą pobierali zasiłki pod tym warunkiem, że najdalej do 20 bm. rozpoczną powrót, względnie najdalej do 1 września zgłoszą się do swoich starostw.

Z ostatniej chwili.

O losach Cieszyńskiego zadecyduje plebiscyt.

Informacye nadeszłe z Paryża potwierdzają, że komisya konferencyi pokojowej przystąpiła do obrad nad sytuacyą, wytworzoną po zerwaniu rokowań polsko-czeskich. Coraz bardziej zaznacza się przekonanie, że rozstrzygnięcie sprawy o Śląsk Cieszyński będzie skierowane na drogę plebiscytu.

ZAWIADOMIENIE.

Celem uregulowania nakładu, Administracya „Prawa Ludu" uprasza wszystkich Prenumeratorów o uiszczenie należytości z góry na następne kwartały, a tow. Kolporterów o bezzwłoczne wyrównanie rachunków z dnia 26 lipca najdalej do 19 sierpnia b. r., w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu"

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4·50 kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.